

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek

N^{er.} 12.

28. Stycznia 1828.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. K. Rząd krajowy ogłosił następujący
O k ó l n i k:

Podaje się do powszechnej wiadomości, że Komora celna w Narołu zniesioną została.

Gdy przez przeniesienie Komory komercyjalfnej Lubeckiej do Bełzea, Komora celna dla codziennego handlu w Narołu ustanowiona, niepotrzebną stała się, i z końcem Grudnia 1827 działać przestała, przeto zniesienie tej Komory niniejszém do powszechnej wiadomości podaje się.

We Lwowie d. 24. Grudnia 1827.

(Następują podpisy.)

— Z Wiednia. —

W y k a z

dochodu uprzywilejowanego Austryjackiego narodowego banku.

(Dokończenie.)

Drugie półrocze. Od d. 1. Lipca do
d. 31. Grudnia 1827.

D e b e t:

	Waluta bankowa.	
	ZR.	kr.
Opłaty urzędników i potrzeby kancelaryi - - - - -	49,653	28
Przewóz pieniędzy, sprawunki, koszty druku, opłata od listów, należności stępla od kuponów na pierwsze półrocze, wydatki domowe i inne - - - - -	54,920	15 3/4
	104,573	43 3/4
Przeniesienie summy poz. z r. z.	1,971,527	58 1/4
	2,076,101	42

K r e d y t:

Przeniesienie pozostałej niepodzielonej summy z pierwszego półrocza - - - - -	232,259	55 1/4
Procenta od eskontowanych efektów w ilości: 41,983,296 ZR. 49 kr. - 451,757 3/4		
Z tego odciągnięwszy resztujące procenta od o-wych efektów, które po d. 1. Stycz-		

Waluta bankowa
ZR. kr.

nia 1828 przypadają do zapłacenia]	59,936	16	391,824	21
Procenta i należności od zaliczeń na zastawy - - - - -	237,071	15		
Od tego odciągnięwszy pozostałe procenta od tych zaliczeń, które po dniu 1. Stycznia 1828 do zapłacenia przypadają -	37,949	57	199,121	18
Dochody od reszty pierwotnego majątku banku, procenta przynoszącego - - - - -			1,140,595	12
Dochody funduszu rezerwowego - - - - -			89,746	6
Prowizya od assygnacyj kass prowincyjnych - - - - -			22,557	49 3/4
			2,076,101	42
Podział zysku przez Dyrekcyją banku proponowany: Na 50,621 akcyj wynosi półroczna dywidenda po 36 ZR. -			1,822,356	—
Do złożenia w funduszu odwodowym - - - - -			149,171	58 1/4
			1,971,527	58 1/4
Z Izby obrachunkowej uprzywilejowanego Austrijskiego narodowego banku. W Wiedniu d. 31. Grudnia 1827. Franciszek Salzmann, Nad-Buchalter.			Max. Litomisky, Buchalter. (G. IV.)	

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Gazeta Francuzka donosi z Madrytu pod d. 31. Grudnia, że rada Kastylijska na zupełném swoim posiedzeniu w d. 27. i 28. t. m. po długich rozprawach, uchwaliła większością kilku głosów, amnestyją, która służyć ma dla wszystkich stronnictw i zdań od 1803. Jednakże o przywróceniu dotyczącym się osobom dawnych posad i honorów,

zaś ta żadnej nie uczyniła wzmianki. Sądzą, że to zdanie postane będzie Królowi do Barcelony, a potem przełożone zostanie radzie stanu, gdzie może większych dozna trudności. — Według listów z Katalonii Ojciec Cyrylli przez staranie swoje uwolnił od śmierci Ojca Pagnal, który tylko skazany jest na lat kilka na galery. — Z Barcelony donoszą z pierwszych dni Stycznia, że Poset Rossyjski, P. Onbril stanął tamże w nocy z d. 29. na 30. Grudnia. Z powodu kilku nowych rozruchów w Katalonii nie można jeszcze było przywieźć do skutku uchwalonego zwinięcia i cofnięcia wojska Katalońskiego. Banda 600 ludzi jeszcze niedawno ogłosiła uroczyste w miasteczku Abisbal Karola V. Królem Hiszpańskim. W Alkanizas w Arragonii jest także znaczna banda. — Król zaczyna wychodzić i zdaje się, że go ominął napad podagry. — P. Colomarde miał oświadczyć, iż, gdyby rada stanu nie chciała zezwolić na amnestyją, tedy ón radzić będzie Królowi, by takową swoją dał mocą, w przeciwnym razie poda o swoje uwolnienie.

(D. A.)

Wielka Brytania i Irlandya.

Infant Dom Miguel był w d. 5. b. m. na mustrze gwardyj król. pieszej i konnej w parku St. James. Około południa uszykowały się obadwa korpusy wraz z karabinijerami i 72gim pułkiem goralów szkockich na placu w parku przed domem wojskowym; niebawem przybył Infant ze swoim orszakiem w towarzystwie Xięcia Wellingtona, Lorda Fitzroy-Sommerset, Sir Hr. Torrens i znacznej liczby Oficerów do parku, gdzie wojsko różne wykonywało obroty z zadziwiającą akuratnością, a potem przed Infantem i Xięciem Wellingtonem przeciągnęło. Gazety Angielskie czynią uwagę, że Infant zdaje się być wybornym jeźdźcem, i że podczas całego przeglądu, kiedy bardzo było zimno i śnieg mocno padał, nie miał na sobie płaszcza. Park był napelniony powozami, jeźdźcami i mnóstwem widzów, a okna domów wkoło parku tak publicznych, jakoteż prywatnych osadzone ciekawymi.

Lord Major Londyński miał posłuchanie w d. 5. b. m. u Infanta Dom Miguela, chcąc go zaprosić na bankiet w ratuszu. Xiążę podziękował Lordowi Majorowi za to zaproszenie, dodając, iż mocno żałuje, że tego przyjąć nie może, albowiem na krótki czas swojego pobytu w Londynie już na każdy dzień jest zamówiony. — J. K. Moś znajdował się w dniu wspomnianym na wielkim obiedzie danym ku jego czci przez Brazylijskiego Pośta Vicebra. Itabayanna, na który zaproszeni byli: Pośtawie Austryjacki, Rossyjski, Portugalski, Niderlandzki, Obojędzcy Sycylii, Sardynii, Bawaryi i Hannowern, sprawujący interesa Francuzkie, c.

k. Austryjacki Radca legacji P. Neumann, Arabiowie: Dudley, Villa Real, Mountcharles, Marszałek Beresford i Sir W. Freemantle. Po objeździe pojechał Infant do Coventgarden; teatr, mianowicie loże i parter dość były próżne, bo nikt nie wiedział o zamiarze Xięcia, że ten teatr miał odwiedzić. Jednakowoż przełożony teatru musiał otrzymać jakąś wiadomość, gdyż operzyści byli w pogotowiu do zaczęcia pieśni ludu, gdyby onej żądano. Tak się też w istocie stało i Infant sam był pierwszy, który tego wyraźnie żądał. Podniesiono przeto zastonę i zaczęto śpiewać; w końcu śpiewała Pi. Vestris zwrótkę ściągającą się do dostojnego Gościa. — W Niedzielę udał się Infant do kaplicy Portugalskiego Poselstwa, gdzie słuchał nabożeństwa.

(G. W.)

Wyspy Jońskie.

List z Zanty z d. 14. Grudnia 1827 donosi: W d. 17. z. m. zawiął do przystani Nawaryńskiej okręt wojenny Europejski, płynący z zachodu a mający na przednim maszcie flagę rozejmową. Okręt ten, była to szalupa wojenna Pelikan, pod dowództwem W. A. B. Hamiltona, obejrzawszy się w przystani i takową, bez wejścia w bliższe związki z stojącymi tamże okrętami Tureckimi, znowu opuścił, i udał się na morze otwarte. Pelikan, który od owego czasu zarzucał kotwicę w tutejszej zatoce, przeznaczony jest do krążenia na morzu Jońskiem aż do przyładka Matapan. Dniem później, mianowicie d. 18. z. m., ukazały się przed Nawarynem przybývające z południa, jedna fregata, korweta i bryg. Pierwszy okręt miał flagę Francuzką, a dwa ostatnie nie miały żadnej. Okręty wspomniane stały do d. 19. wieczorem na morzu pod Nawarynem, potem się oddaliły; po kilku dniach znowu się pokazały, a z Modonu postrzeżono, że później potoczyły się z niemi dwie galioty. Jednakże w d. 25. Listopada powstał silny wiatr północny, który wszystkie te okręty zmusił, że się ztamtąd oddaliły. Nie podlega wątpliwości, że to była fregata Hellas, korweta zabrana Egipcyanom upłynionego lata, i bryg Sotir (St. Sauveur). Ibrahim miał oświadczyć, iż jeźliby się Lord Cochrane jeszcze raz okazał blisko Nawarynu, tedy wysłał przeciw niemu swoje najlepsze okręty, będące w Nawarynie, w celu doświadczenia losu w walce z tymże. — Okrętów wojennych turecko-egipskich stojących w przystani Nawarynu, jest teraz dwadzieścia dziewięć; mianowicie: 1 liniowy z floty Stambulskiej, mocno uszkodzony, jednakowoż w połowie do służby zdany; 4 fregaty z tejez tamęj floty, w takim samym stanie; dwie fregaty Stambulskie zdane do służby; 1 okręt liniowy floty Egipskiej (zniszony o jedno piętro), który w połowie do słu-

zby naprawiony; 5 korwet, 11 brygów, 3 galioty i 2 szonery Egipskiej floty w dobrym stanie, oprócz tego 25 okrętów przewozowych, częścią z Egipskiej, częścią ze Stambulskiej floty. — Po bitwie Nawaryńskiej w d. 20 Paźd. wypłynęło: 1 Egipska galiota, która zastąpiła okręty kupieckie z Nawarynu aż nie daleko tej wyspy (Zanty); 1 korweta Stambulska, na której Tabir Pasza do Stambułu popłynął; 1 Egipska korweta i 1 Egipska galiota, które udały się do Alexandryi; 1 okręt przewozowy, który jeszcze stoi w Modon.

Kommandant Tripolizy, Soliman Bei (francuzki renegat la Seve) przysłał w d. 6. t. m. Ibrahimowi Paszy depesze, w których donosi, że wojsko jego w dobrym stanie, że twierdza na trzy miesiące w żywność zaopatrzona, i że nie obawia się napadu. Przeciwnie zaś zdaje się, że wojska Egipskie w obozie pod Nawarynem i Modonem cierpią niedostatek żywności, albowiem musiano porcyje o jedną trzecią część zmniejszyć. To dało w d. 6. t. m. powód do niejakich bezprawioń w Modonie, gdzie część załogi napadła na tanceczne sklepy piekarzy i takowe złupiła. Ibrahim Pasza kazał winnych najsurowiej ukarać; od tego czasu przybywają do obozu Ibrahima dostawy z wyspy Zanty, która na przemianę Turków i Greków żywnością zaopatruje.

W d. 10. t. m. zarzucił w tutejszej zatoce kotwicę bryg Grecki, a w d. 12. popłynął ku brzegom Akarmanii. Wiezie ón zapasy żywności do Dragomestre, gdzie Jenerał Church przy końcu zeszłego miesiąca z kilką tysiącami ludzi wylądował. Przy zawijaniu do tutejszej przystani bryg ten zatknął flagę i banderę Grecką, musiał jednakże takowe zdjąć na rozkaz Angielskiego Rezydenta.

(D.A.)

Francyja.

Monitor z d. 9. Stycznia wyraża: »W zarządzie Ministerstwa spraw wewnętrznych zajdą ważne odmiany. Zniesienie jeneralnej dyrekcyi Policji i potrzeba usymplifikowania robót, czynią te zmiany nieodzownemi. Jeszcze nie jest mianowany szef szluk nadobnych; lecz to niezwłocznie nastąpi.

Gazeta Codzienna zapewnia, że P. Hyde de Neuville (którego przeszle Ministeryjum z powodu opozycyi jego w Izbie pozbawiło pensyi) został znówu przez P. de la Ferronays od dnia wymazania go z listy między mającymi być użytymi umieszczony, Podług tegoż samego pisma i P. Michand otrzymał na powrót swoje miejsce jako lektor Krola. (Ostatnie potwierdza Monitor z d. 11. t. m.)

Prussy.

— Z Berlina d. 10. Stycznia. —
Dla uprzątnienia wszelkiej wątpliwości, w ja-

kiej myśli i w jakim sposobie Prussy przez ciąg przerwanych teraz układów w Stambule, starały się przyłożyć do pozyskania celu zamierzanego traktatem zawartym w d. 6. Lipca r. z. w Londynie, jesteśmy upoważnieni (pisze Gazeta rządowa Pruska) do ogłoszenia następującego tłumaczenia instrukcyi danej d. 17. Sierpnia r. z. przez Posła królewskiego w Stambule, pierwszemu tłumaczowi Poselstwa, względem oświadczenia mającego się uczynić Reis-Efendemu; z tym dodatkiem, iż wspomniany Posel, zupełnie w myśli tej instrukcyi z równie stałą jak nieograniczoną gorliwością wspierał kroki i propozycyje Posłów Mocarstw wspomnianym traktatem sprzymierzonych, aż do końca układów.

Tłumaczenie Instrukcyi danej w d. 17. Sierpnia 1827 tłumaczowi Poselstwa Pruskiego w Stambule.

»Jutro przed południem udasz się WPan do Reis - Efendego i z mojej strony uczynisz mu następujące oświadczenie: W piśmie podaném W. Porcie w d. 12. Marca r. b. w czasie, gdy reprezentanci Rossyi, Francyi i W. Brytanii odzielili Dywanowi protokół z d. 1. Kwietnia 1826, z otwartością i bez najmniejszej ogródki przełożylem wszystkie uwagi, które rząd W. Sultana skłonić powinny do przyjęcia środków przedstawionych dla uspokojenia Grecyi; przełożyłem mu ten środek jako jedyny sposób uniknienia nieszczęścia, które przyjaciele jego pragną mu oszczędzić, a którego skutki mogą być niewyrachowane; wyczerpawszy nakoniec wszystkie dowody ku przyjęciu propozycyj uczynionych przez Cabinety sprzymierzone, nie zatailem Reis - Efendemu innego szczerego przekonania, iż nawet zupełnie wzbranianie się ze strony Dywanu nie zmieni w postanowieniach protokołu podpisanego przez Mocarstwa, i że nareszcie konieczna potrzeba mogłaby włożyć na Europę obowiązek rozcięcia węzła, który dotąd przyjaźń i życzliwość nadaremnie rozwiązać usiłowały. — Zamiast korzystania z tych zbawiennych propozycyj, które W. Porta razem odebrała od wszystkich jej prawdziwych przyjaciół, Dywan przesadzając własne swoje żródła, wolał odrzucić radę przyjaźni; nie miał względu ani na życzenia, ani na obawy, ani na rzeczywiste potrzeby, które mu wskazano, naprzeciw dłażniej kolei czynności, pochodzących ze względów ochraniających, stawiając szereg wzbraniań, przymusił trzy wielkie Mocarstwa szukać sposobów starania się innemi środkami o utrzymanie spokojności Europy. Tak po protokóle z d. 4. Kwietnia r. z. nastąpił traktat z d. 6. Lipca r. b. i tak nowe wzbraniania się i nowe wypadki sprawiać będą nowe kombinacje, nowe postanowienia i

środki, dopóki Porta nie nabędzie mocnego przekonania, iż uspokojenie Grecyi koniecznie potrzebne dla Europy, jest w wyższym stopniu potrzebniejsze dla Państwa Otomańskiego w szczególności. Porta odrzucając upornie sprawiedliwe i pojednawcze propozycje, uczynione jej przez trzy Dwory, przymusi je nakoniec do mienia względu jedynie na ich interes, potęgę i godność; wtedy rzecz weźmie inny obrót, warunki zajmą miejsce propozycji, a potrzeba miejsce względów, i siła zwycięży opór, który przyjaźń i rozum nadaremnie pokonać usiłowały. Jak przyszłość ta jest posepną i zatrważającą, tak jest bliską i nieuchronną, jeżeli Porta nie przestanie odrzucać rady, którą jej prawdziwi przyjaciele ostatni raz dają. Jeszcze czas odwrócić grożące niebezpieczeństwo, jakie powtarzane wzbranianie się ulegania potrzebom codzien bardziej nagłającym ściągnęło. Czas jednak ubiega, wypadki posuwają się, i nie pierwszy raz byłoby, iż w śpiesz, z jakim następuje, utworzyłby kombinacje, których najszczerza polityka gabinetów nie mogłaby ani przewidzieć, ani wstrzymać. Niech więc Dywan przyjmie propozycje, które Reprezentanci Dworów Rosyjskiego, Francuzkiego i Wielkiej Brytanii, uczynili mu w wczorajszej wspólnej ich Nocie, niech przyjmie pomocną rękę, którą mu przyjaciele jego podają; niech óświadczeniem ich okaże ufność, i niech się nareszcie przekona, iż jedyny środek zapewnienia jego praw, interesów i godności przeciw uszczerbkowi na tém zależy, aby życzliwie i chętnie usłuchał propozycji, nie mających innego celu, jak położyć koniec stanowi rzeczy, który nie zgadza się z prawdziwym interesem Porty, bezpieczeństwem handlu i zupełną spokojnością Europy. Nie tajno jest Reis-Efendemu, iż Prussy nie podpisały traktatu zawartego d. 6. Lipca r. b. w Londynie. Okoliczność ta powinna mu być nową rękomią bezstronności i bezinteresowności rady, którą przeczytują sobie za powinność dać mu z wyraźnego rozkazu Króla, najtęskawszego Pana naszego, w tym ważnym przypadku. Nie zmieniły Prussy i nie zmieniają swoich uczuć względem Dywana; lecz choć tego, czego chcą ich sprzymierzency; chcą celu, który Rossyja, Francyja i Wielka Brytannija sobie zamierzyły, usiłując zapewnić wewnętrzny i zewnętrzny pokój Państwa Otomańskiego, położyły tamę nieszczęśliwemu rozlewowi krwi, ochronić ludność chrześcijańską od zniszczenia, i oddalić żywioły zamieszania i rozterki, które już aż nadto długo zagrażają spokojności europejskiej. Uprasza więc ostatni raz Ministerjum Turckie, abysię dłużej, nie tądziło względem obustronnych po-

łożeń. Powinno teraz znać życzenia trzech Mocarstw, które traktat podpisały; nie może nie wiedzieć, iż Mocarstwa te posiadają wszelkie potrzebne środki do uskutenienia tych życzeń, i powinno także poznać, jaką przyszłość przysposabia dla siebie Porta, jeżeli uporczywie odrzucać będzie przestrogi, rady, a nawet prośby swoich przyjaciół. Masz WPan wierzytelną kopiją tej instrukcyi wręczyć Reis Efendemu. (D. A.)

Rossyja.

Gazety Berlińskie donoszą z Petersburga: J. Król. Mość Xiążę Wilhelm Pruski przybył do tutejszej stolicy.

Traktat pokoju z Persyją i klucze Erywanu przywiózł Cesarzowi Xiążę Alexander Suwarów, wnuk sławnego Marszałka tego imienia. — Jenerał Lejtnant Hr. Suohtelen, w nagrodę znakomitej czynności i usiłowania, jakie okazał przy oblężeniu i wzięciu twierdzy Sandar-Abadu, otrzymał ozdobę orderu St. Anny pierwszej klasy z brylantami. — Vice-Admirał Greig, Wódz naczelny floty na morzu czarném, mianowany jest Kawalerem wielkiego krzyża orderu Włodzimierza pierwszej klasy, a Łazarew z., Kapitan floty, Dowódzca okrętu liniowego Azów, w nagrodę jego świetnego meztwa w bitwie pod Nawarynem, wyniesiony na Kontr-Admirała. — Rektor Uniwersytetu Dorpackiego, znany badacz historii, Radca Stanu Ewers, otrzymał stopień rzeczywistego Rady. — W d. 24. Grudnia, jako w pięćdziesiąt rocznicę urodzenia Cesarza Alexandra, a dwudziestopięcioletnią od założenia cesarskiego Uniwersytetu Dorpackiego, obchodzili ten dzień tutaj umieszczeni urzędnicy, którzy tam się ukształcili, w liczbie 90, uroczystością, otrzymawszy wprzód do tego wyższych władz pozwolenie.

Goniec wysłany przez Vice-Admirała Hr. Heydena z Nawarynu, zatrzymany był na morzu Adryjatykiem przeciwnymi wiatrami, i musiał w Porcie Otrantskim odbyć kwarantannę; urzędowe przeto doniesienia, jemu poruczone, doszły tu nie wcześniej, jak d. 12. Grudnia.

Doniesienia te stwierdzają wszystkie szczegóły, udzielone już przez nas publiczności, o pamiętnej bitwie, nastłej d. 20. Października, a oprócz tego co następuje.

»Azów znajdował się wtedy pomiędzy baterjami twierdzy Nawaryńskiej, a baterjami wyspy Sfakteryi, z których natychmiast wszczął się ogień krzyżowy przeciwko banderze admirałskiej, a następnie i do innych okrętów, w miarę zbliżenia się ich ku wejściu. Pomimo tego zbyt

gwałtownego ognia i strzelania z potrójnej linii statków, składających prawie skrzydło floty Tureckiej, Azów dalej płynął, nie wystrzelivszy ani razu z działa, i stanął na kotwicy w miejscu dla siebie wyznaczonem. Hangut, Ezechiel, Alexander Newski i cztery idące za nimi fregaty, uskuteczniły tenże manewr, i osypywane kulami, zajęły przeznaczone stanowisko. Kapitanowie i inni Oficerowie cesarsko Rossyjskiej eskadry, dopełniając swęj powinności z najchwalebniejszą emulacją. Odwaga ich i pogarda wszelkiemi niebezpieczeństwami, udzielały się rangom niższym, które się odznaczyły godną naśladowania walecznością i poświęceniem. »

»Za obowiązek sobie poczytujemy, oddać hołd sprawiedliwej pochwały mężtwu Kapitana floty 1szej rangi, Łazarewa z., który kierował obrotami Azowa z zimną krwią i zręcznością, za wzór do naśladowania zawsze zastugujacemi. Kapitanowie: Awinow, Chruszczow, Bohdanowicz i Swinkin, również się odznaczyli. Swinkin, chociaż w samem zaczęciu się rozprawy ciężko kartaczem został raniony, wszelako nie przestał dowodzić przez całą bitwę, trzymając się około czterech godzin za linę i klęcząc na pokładzie swojego okrętu. Kapitan Hanguta, Awinow, okazał także przykład rzadkiej przytomności umysłu. Fregata Turecka, zamieniona w statek palny, przedarła się w nocy pomiędzy ten okręt a Admiralski. Już się była swoim boksprytem ujęła Hanguta, kiedy Kapitan Awinow kazał do niej przybić, a człowiek gotujący się ją zapalić, ubity został z luntem w rękę. »

»Jednemu z Oficerów na Azowie, rokującemu o sobie najpiękniejsze nadzieje, Porucznikowi Botjeniewu, kula strzaskała rękę. Nie zważając na ból niezmierny, pełnił dalej swoją powinność przy baterji, zostając pod jego dowództwem, i aż trzeba było dać mu formalny rozkaz, aby go zmusić do opuszczenia swojego stanowiska. Musiano mu uciąć rękę po ramię, lecz gdy teje chwili postyszał, że turecko-admiralski okręt, walczący w ówczas z Azowem, zniszczony został, tedy prawie wyrwał się z rąk tych, którzy go strzegli, aby dzielić powszechną radość. Dnia następującego po bitwie puszczone na wolność wszystkich nieprzyjaciół, którzy w czasie bitwy dostali się jako jeńcy. »

»Mamy tu rozkaz przydać, (mówi Dziennik Petersburški), że w tej tak znaczącej sprawie Hrabia Heyden należycie usprawiedliwił zaufanie Najjaśniejszego Cesarza Jmci, a pochwały, dane mu przez Admirala Kodrington, zapewniają mu nowe prawo do najmitościwszych względów Jego Cesarskiej Mości. »

»Teraz przybył od Hrabiego Heydena dru-

gi goniec, Porucznik floty Margrabia de Traversay, wysłany z Malty d. 28. Listopada. Przezeń odebrano najpożądanisze wiadomości o czynnem odbywaniu naprawy, której eskadra nasza potrzebowała, o przyjacielskiej gotowości, z jaką rząd Angielski tej wyspy dostarcza jej wszystkiego, czego potrzeba, tudzież o rychłym jej wypłynieniu na Archipelag. Tenże goniec przywiózł nowe doniesienie od Hrabiego Heydena, względem niektórych ważniejszych okoliczności, zasłych w bitwie Nawaryńskiej. Spieszmy i o tych dać wiadomość:

»Wzorowa zgodność, z jaką działały okręty eskadr zjednoczonych, przechodzi wszelkie pojęcie. Zdawało się, że myśli wszystkich zwrócone były do jednego i tegoż samego celu, i że eskadry te należały do jednego tylko narodu; Kapitan np. la Bretonniere, Dowódzca okrętu Francuzkiego Wroclaw, zajmwszy niedogodną z początku bitwy pozycyją, i ujrzawszy, że okręt Azow nader eierpi od statków Tureckich, walcząc w jednym czasie z pięcią statkami wojennymi, i że sam żadnej prawie nie przynosi im szkody, natychmiast podciął swoją linę, i zajął miejsce pomiędzy Azowem a okrętem Angielskim Albion, przeco ulżył niejako nasze położenie. Okręt zaś Azow ze swęj strony, w ówczas, kiedy sam był od Turków otoczony, wiele dopomagał Admiratowi Angielskiemu, który się potykał z Sodziatowym okrętem, mającym banderę Moharrem Beja; albowiem, gdy ten ostatni dla zerwanych lin, obrócił się tyłem do Azowa, w ówczas niezwłocznie 14 dział na to przeznaczonych ze strony lewej, które tak skutecznie przez pół godziny działały, że strzaskały mu, jak mówią, tył cały, a gdy na jego pomoście i w kajucie wszczął się ogień kartaczowy z Azowa, przeszkodził temu ich zamiarowi, przeco też okręt Turecki w krótcie zajął się płomieniem, i nakoniec wysadzony został w powietrze. Tymczasem jeden z brygów Angielskich, który wiele ucierpiał podczas bitwy i wszystkie postradał kotwice, śpiesnie wzięty został na boksztof przez Kapitana Chruszczowa, Dowódcę fregaty Konstanty, a przeto został uchroniony przez noc całą od wszelkiego niebezpieczeństwa, które go spotkać mogło. W tej bitwie trzy okręty admiralskie ze wszystkich najwięcej ucierpiały, tak co do liczby m nich poległych i ranionych, jako i co do uszkodzeń w korpucie, żaglach i linach. Admiratowie Angielski i Francuzki, oprócz wielu innych uszkodzeń, postradali maszty środkowe; na Azowie zaś wszystkie maszty tak były podziurawione, że nawet i w fałszywem uzbrojeniu, z trudnością można było rozpiąć na nich żagle; oprócz tego, w samym korpucie okrętu nalicezono

153 dziur, a z tych 7 pod wodą. Przy tej okoliczności nie podobna nie wspomnieć owych pamiętnych stów, które Jego Cesarzkiej Mości wyrzec podobano się, kiedy po raz ostatni opuszczał okręt Azow: »Mam nadzieję, że w razie jakichkolwiek działań wojennych, postąpi się z nieprzyjacielem po rosyjsku.« Na zaszczyt Kapitana Łazarewa należy dodać, że surowa karność, codzienne ćwiczenie z działami, i porządek, zachowywany przez pełniących służbę, były przyczyną, że okręt Azow tak skutecznie działał, w porażeniu i zniszczeniu przeciwników. Mocnym swym ogniem zatopił ón dwie ogromne fregaty i korwetę, złamał maszty w 80działowym okręcie, który wpędzony został na mieliznę, a potem wysadzony w powietrze; zniszczył dwupokładową fregatę, na której głównie - dowodzący floty Turcekiej Tahir Pasza miał swoją banderę, a która nazajutrz zgorzała, postradawszy wedle zeznania samegoż Paszy, z 600 ludzi pod jego dowództwem, do 500 w zabitych i ranionych.«

Radośny dzień imienin Jego Cesarzkiej Wysokości Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza obchodzony był przez Rosyjan w środku Persyi. Wojska, znajdujące się w Dej-Karganie, święciły ten dzień z uczuciami prawdziwej, serdecznej radości. Powszechne wesele Rosyjan dzielił i Następca Tronu Perskie Abbas - Mirza, który za pierwszym uwiadomieniem oświadczył sam chęć znajdowania się na obchodzie tej uroczystości.

O godzinie 10tej zrana, Dowódzca korpusu Kaukaskiego, Jenerał Adjutant Paszkiewicz, z całym Sztabem przybył do Cerkwi podróźnej w obozie, gdzie po Mszy ś. zaniesiono do Boga modły wśród wystrzałów z armat; wojska stały dokoła namiotu cerkiewnego, w zupełnym uzbrojeniu marszewém.

Po skończonem nabożeństwie przyjechał Abbas - Mirza z 15stoletnim synem swoim Chozrow-Mirzą, w towarzystwie Jenerała Porucznika Hrabiego Suchtelena. Przed obozem Jego Wysokość przyjęty został od Dowódcy korpusu; potem przyjąwszy od Dowódcy oddziału, Jenerała Majora Pankratjewa, raport ustny i listę szeregów, przejechał z Jenerał Adjutantem Paszkiewiczem mimo frontu, pozdrawiał wojska, zatrzymywał się przed każdym pułkiem, i każdego naczelnika najuprzejmiej witał. Poczém wojska przeciągały, a Jego Wysokość ze szczególną przypatrywał się im uwaga. Czystość w ubiorze, zręczność w robieniu bronią, szybkość i sztywność w obrotach, równość w marszu, wszystko zadziwiała i zachwycała Xięcia Perskiego.

Po skończonój paradzie, Dowódzca korpusu zaprosił Jego Wysokość do umyślnie przygotowanego namiotu, gdzie dał wielkie śniadanie Dowódzca połączonego pułku gwardyi, Pułkownik Szipów, wespół z Oficerami swego pułku, obchodzącymi uroczystość imienin wysokiego swego Naczelnika.

Namiot był przybrany w armaturę, na dwóch środkowych drzewkach, otoczonych piramidami z broni, jasniały w blasku oręza cyfry: Najjaśniejszego Cesarza Jegomości i Jego Cesarzkiej Wysokości Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza.

Dla Abbas - Mirzy przybrana była w tymże namiocie osobna izba, w guście wschodnim; w niej nakryty był stół na trzy osoby: po środku usiadł Abbas-Mirza, z lewój strony syn jego, a z prawej Dowódzca korpusu. W większej zaś izbie nakryte były z obu stron stoły, za którymi usiadły celniejsze osoby z orszaku Xięcia, tudzież nasi Jenerałowie i Oficerowie. Półmiski azyjatyckie dla gościa przyprawiali własni jego kucharze. Przyjęcie, pomimo ograniczonych sposobności w tej krainie, godne było obchodu wysokich imienin, i ledwo ustąpić mogło bankietom stolic europejskich. W czasie śniadania chóry muzyków, trębaczy i śpiewaków, na przemianę brzmiały. Wznoszono toasty śród wystrzałów z dział i hucznych wykrzyków *ural* za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza i dostojnego Solenizanta; poczem spełniono za zdrowie Abbas-Mirzy i jego syna, *pragnących pokoju*, a nakoniec za zdrowie Dowódcy korpusu.

Po skończonój uczcie, Jego Wysokość podziękował gospodarzom, wyszedł z namiotu, zatrzymał się przy muzyce i śpiewakach, a potem odjechał do domu. Muzyka nasza szczególniejsię mu podobała. Persowie nie mogą się wzdziwić zgodzie tak wielu instrumentów.

Uroczystość ta wystawiła nowy zupełnie i prawdziwie jedyny w swoim rodzaju widok. Syn Szacha Perskiego, otoczony Jenerałami Rosyjskimi, Magnaci Perscy, w ciżbie z naszymi Oficerami, kozacy i żołnierze, pomieszani z Kurdincami i Persami; niezliczony natłok współstwa i wieśniaków, zdumionych potęgą i ludzkością Rosyjan, wszystko nadawało temu widokowi coś osobliwego, niepospolitego. Od początku bytu Państwa Perskiego nie widziano, aby dumni i niedostępni Szachowie, lub ich dzieci, odwiedzali kogokolwiek, podawali rękę i biesiadowali z kimkolwiek za jednym stołem; sami ich synowie nie dostępują tego zaszczytu, i nie śmieją usiąść przy oju! (D. A.)